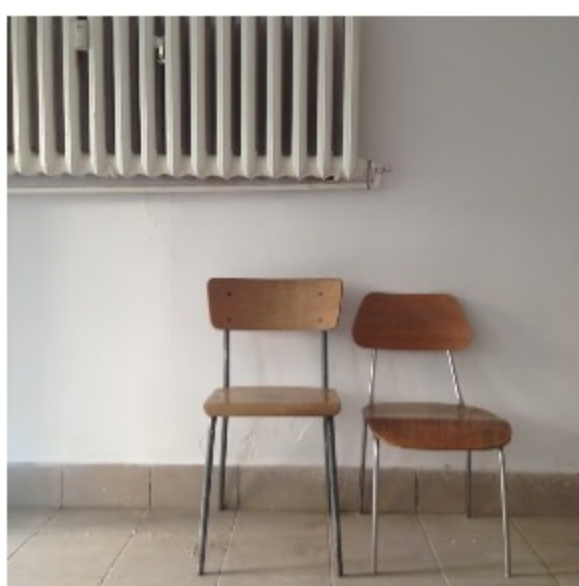


Życie albo strata

Po prostu, reż. Weronika Szczawińska, Komuna// Warszawa

 Dominik Gac

aA aA aA



Materiały organizatora

„Piotr Wawer, po prostu” – przedstawia się brodaty mężczyzna w fantazyjnym białym stroju, zajmując jedno z krzeseł ustawionych w krąg o pustym środku. Na pozostałych siedzą widzowie – z jednym wyjątkiem. Naprzeciwko Wawra, po drugiej stronie pustej przestrzeni, za czarnym pulpitem, miejsce zajął równie fantazyjnie ubrany Łukasz Stawarczyk (za kostiumy i przestrzeń odpowiada Marta Szypulska). Białe ściany, ostre światło – wszystko jak na dłoni, transparentnie. Wyraźnie.

Po prostu w reżyserii Weroniki Szczawińskiej to spektakl-wyznanie. Piotr Wawer senior przedstawia w czterech słowach siebie i sztukę, której jest autorem oraz bohaterem, tym samym zakreśla świat opowieści. To historia cienia rzuconego na jego życie po tragicznej śmierci żony Anny. Lata osiemdziesiąte, błąd i zaniedbanie lekarza. Prozaiczny koniec świata i świata przedłużenie w postaci nowonarodzonego syna, Piotra Wawra juniora. To historia osobista i przejmująca jak dobra literatura faktu. Literatura, bo nie tylko napisana, ale i odczytana.

Zaczynamy od wizyty w warszawskim szpitalu. Wawer wciela się w kolejne postacie. Trzymając ręce w kieszeniach, jest lekarzem Morlińskim, łapiąc się pod boki, zamienia się w położną Krystynę – osoby odpowiedzialne za niedopatrzenia oraz zaniechania, które doprowadziły do poporodowych komplikacji, a w efekcie śmierci jego żony. Szpitalny rys podkreślają buty o twardych podeszwach, stukające jak drewniaki. Partnerujący mu Stawarczyk także ma obcasy, ale miękkie, ciche. Stając naprzeciw starszego kolegi, przepuszcza przez swoją młodość jego los – gra Wawra sprzed lat. Te perspektywy nie łączą się od razu.

Z początku wydaje się, że aktorzy opowiadają osobne, nieprzecinające się historie. Gdy staje się jasne, co ich wiąże, spektakl nabiera powagi – jest już za późno, żeby się z niego otrząsnąć wzruszeniem ramion, uwolnić spod ciężaru nonszalanckim wierceniem na niewygodnym krześle.

Aktorzy zamieniają się miejscami, raz mówią tekst z pamięci, raz czytają z kartki, po to by w finale oddać pole dźwiękowemu nagraniu. Kontrolują siebie nawzajem – sprawdzają i poprawiają, ale i prowokują – od partnerstwa do pojedynku. Dbają przy tym o dystans. Jest w tym pewne niebezpieczeństwo stracenia kontroli. Wawer nie ma z tym problemu, ale tłumiony śmiech Stawarczyka jest jak zakłócenia w transmisji. Nie przystaje ani do losów bohaterów, ani tła, w którym się rozgrywają – PRL-owskiej siemniگی. Nie jest jednak *Po prostu* martyrologiczną, patetyczną opowieścią o trudnym życiu lub cłkiwą terapeutyczną praktyką, która łapie widza na lep wzruszenia. Wręcz przeciwnie. To relacja z trudnej z tym życiem walki. I choć doprawdy śmiać się nie ma z czego, niemało w niej humoru. Choćby wtedy, gdy aktorzy igrają z publicznością, szukając wśród widzów kandydata do odegrania roli lekarza imieniem Tadzio.

Błędy i zaniedbania ludzi odpowiedzialnych za troskę o nasze zdrowie nie tyle szokują, co niepokoją – nic prostszego niż wyobrazić sobie analogiczną sytuację dzisiaj. Choć wiele się zmieniło, wciąż nie mamy dostępu do kulis zamkniętych światów instytucji, podobnie jak Piotr, który pozostaje zdany na kłamstwa i uniki personelu. Bezczelne, rodzące złość. Przyczyną zgonu wpisaną w medyczną dokumentację Anny było „przebiegnię”, które raczej niewiele ma wspólnego z zatrzymaniem akcji serca i śmiercią mózgu – będących skutkami błędnie wykonanego łyżeczowania. Zmagania Piotra mają dwa etapy. Najpierw walczy o nadzieję szczęśliwego końca. Zawierza różnej maści uzdrowicielom, co kończy się tym, że sam próbuje uzdrawiać. Wszystko przez wróżkę, która dostrzegła w nim medium. To epizod jak z klasycznej greckiej tragedii. Młody ojciec walczący o życie żony miewa widzenia, ale bez dostępu do wydarzeń związanych z jego własną rodziną. Zważywszy na to, że widzi jedynie rzeczy niefortunne, możemy mówić o tragedii, łasce bądź ironii.

Drugi etap walki to szukanie sprawiedliwości. Po prostu ma w sobie rys hollywoodzkiej opowieści, w której zdeterminowany bohater stawia czoło niesprawiedliwości świata. Piotr podejmuje heroiczny wysiłek, każdy dzień dzieli na: naukę prawa (nie stać go na prawnika, więc postanawia samodzielnie doprowadzić do skazania lekarza), opiekę nad synem i pracę. PRL to nie Ameryka, nie ma zatem mowy o happy endzie, choć lekarz trafi do więzienia, to wyjdzie z niego objęty amnestią. Zaś sam ojciec nieustannie boryka się z wątpliwościami, wielokrotnie rozważa samobójstwo i – co najbardziej przejmujące – bez ogródek opowiada o trudnej miłości do syna. Ostatni akt opowieści słyszymy z małego, leżącego na krześle, głośnika. Aktorzy wyszli. Urządzenie emituje spokojny głos Piotra Wawra juniora. Milczącego bohatera, którego udział w tym przedsięwzięciu ma jeszcze jeden wymiar. Jest jedną z osób (obok Michała Buszewicza, Marty Keil, Anny Smolar i Weroniki Szczawińskiej) odpowiedzialnych za koncepcję Instytutu Sztuk Performatywnych, którego *Po prostu* jest pierwszą premierą.

Siła historii opowiedzianej w *Po prostu* bierze się z oszczędności formalnej, jednocześnie ją uzasadniając. Można się bowiem zżymać na ascetyczność, która chwilami lokuje przedstawienie w formule czytania performatywnego. Nie ma to jednak znaczenia, jeśli tylko przeżyjemy się losami bohatera. Interesujące, że to właśnie Szczawińska – reżyserka poszukująca i odważna formalnie – przypomina o tym, że teatr to znakomite miejsce do snucia opowieści – czyni to, minimalizując teatralność wydarzenia. To rozłożenie proporcji pozwala skupić się na tym, co najważniejsze – człowieku, który ma nam coś do powiedzenia.

20-11-2019

Komuna// Warszawa
Piotr Wawer sen.
Po prostu
reżyseria i adaptacja: Weronika Szczawińska
konceptja: Weronika Szczawińska, Łukasz Stawarczyk, Piotr Wawer sen.
kostiumy i przestrzeń: Marta Szypulska
obsada: Łukasz Stawarczyk, Piotr Wawer sen.
premięra: 24.10.2019

WERONIKA SZCZAWIŃSKA | PIOTR WAWER | WARSZAWA | KOMUNA// WARSZAWA



Szukaj w serwisie

Szukaj

REGIONY

POWIĄZANE TEATRY

KOMUNA// WARSZAWA | Komuna// Warszawa

PRZECZYTAJ TEŻ

 Łukasz Drewniak
K/213: Trzy wysokie kobiety

 Henryk Mazurkiewicz
K. jak Kościuszko

 Olga Katafiasz
Pulpety wołowe a sensowność istnienia

 Anna Jazgarska
Chcecie bajki?

 Jakub Kasprzak
Komedia o końcu świata

 Magda Piekarska
Isaura. Historia przemocy

BĄDŹ NABIEŻĄCO



Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dołącz

☐ Nie jestem robotem

reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietyony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

 Facebook